KORRESPONDENT HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 6 Grudnia — Nro 94. — Roku 1843.

O KASSACH OSZCZĘDNOŚCI

jako najpewniejszym środku polepszenia losu klassy robotniczéj i służebnéj w naszym kraju.

(Dokończenie.)

Dwa są utwory naszego wieku, jakie wywołał opiekuńczy duch ubóstwa w myśli ludzkiéj, jednym jest Lombard, drugim Kassa Oszczędności.

Myślą założycieli obu tych zakładów była pomoc i opieka dla klassy mniéj zamożnéj, oraz wsparcie ubóstwa. Cel tychże jest jednakowy; lecz jakże różne i rozmaite są ich skutki!

Lombard pożycza na małą stopę procentową na każdy przedmiot jakiejkolwiek wartości od 10 złotych aż do 3000:— Dla przyciśnionego więc potrzebą staje się dobrodziejstwem, tém większém, iż chroni go od rąk lichwiarzy, żywiących się z nędzy i ubóstwa drugich, nadto przez łatwą pomoc z jaką pożyczającym przychodzi.

Z pomiędzy uciekających się do Lombardu, większa część wiedziona jest raczéj rozrzutnością jak potrzebą wynikłą z wypadków nieprzewidzianych; łatwa więc pomoc jaką im Lombard udziela w potrzebach pieniężnych przez pożyczanie nawet na ubiory, wspomaga lekkomyślność, nieporządek; pozwalając przez toż samo rozwijać się tym dwom głównom nieprzyjacielom dobrego bytu. Trzecia zaledwie może część osób posiada w chwili zastawu widok wykupna, reszta ma za źródło spodziewanie się (nadzieję); a chociaż niepotrafią nigdy wytłomaczyć sobie zkąd i jakiéj spodziewają się pomocy, polegają jedynie na tém iż się stan ich musi odmienić; a ta wiara bezzasadna, ślepa, pozbawia ich działalności, robi ich zatwardziałemi, rodzi hart na dolegliwości. Lombard więc przez to właśnie ułatwienie, staje się szkodliwym dla téj części ludności, która żyje tylko dla dnia dzisiejszego, nie myśląc o jutrze, chwilową im tylko przynosząc ulgę.

Jakże różnym jest wpływ jaki wywiera Kassa Oszczędności.

Przyjmując w każdéj chwili oszczędności klassy mniej dostatniéj odłożone z codziennego zarobku, przechowuje ich grosz z sumienną akuratnością, a w każdym razie potrzeby zwraca go na każde zawołanie, nastręcza przez to sposobność ciągnienia łatwéj na przypadek korzyści, rodzi nadto oszczędność, przyzwyczaja do porządku i utwierdza moralność. Wzrost Kassy Oszczędności świadczy o dobrym bycie średniéj klassy; wzrost Lombardów świadczy o pomnażającem się ubóstwie i wzrastającem niedostatku; oba wskazują stan i położenie klassy średniéj społeczeństwa, pierwsza dodatnie, druga ujemnie. Ci co wchodzą do Lombardu, kryją się ócz ludzkich, oglądają się na wszystkie strony, czy ich nie widzi przyjaciel, znajomy, bo nędza ma swoją dumę a z tąd i sprawiedliwy wstyd; gdyż czynności Lombardu odbywają się tak jawnie, tak otwarcie, gdyż tam nic nieosłania wstydliwego rumieńca biednéj wdowy, ubogiéj sieroty i starca z twarzą zakłopotaną; w rysach osób, które się tam cisną, wyczytać można niedostatek lub nędzę, oddają swoją własność z westchnieniem i łzą w oku.

Do Kassy Oszczędności wchodzą z wypogodzoną twarzą przy jasnym dniu; ta szorstka otwartość ciesry tych którzy przychodzą tam składać swoje oszczędności, oddając swój grosz z ukontentowaniem, bo wiedzą, że pewnym oddają go rękom; dumni są z zwycięztwa które odnieśli nad swemi skłonnościami; dumni z posiadania.

Kassa Oszczędności dla wszystkich jest więc zbawienną i trwałe jéj uczestnikom dobry byt gruntuje.

Kto w Kassie Oszczędności ma swój depozyt, ten położył kamień węgielny swego dobrego bytu, ten z wytrwałością dojdzie dobrego mienia i dorobi się majątku. Kassa Oszczędności przyjmuje to co z zbytkowéj potrzeby zostało oszczędzone. I Lombard i Kassa są potrzebne; lecz wszędzie gdzie zaprowadzono Kassy zmniejszyły się czynności Lombardu. Kassa Oszczędności jedną wielką przedstawia korzyść, że żadnego nie cierpi zarzutu materjalnie polepsza byt średniéj klassy ludności, rozwija jéj zamożność; moralnie wpływa przez dobry byt na oświatę.

Wszędzie gdzie tylko istnieją Kassy Oszczędności dobry byt klasy średniéj się polepszył i zmniejszyło się ubóstwo. Gdziekolwiek je nadto zaprowadzono ludność pojmowała całą ich użyteczność, ztąd czynności tych kass rozwijały się z każdym rokiem, z każdym miesiącem, wraz z wzrastającą liczbą deponentów, i okazywała się potrzeba zakładania kass nowych.

A jednak rzadko gdzie Kassa Oszczędności za granicą tak korzystne jak u nas dla składających przedstawia warunki. — Prawie wszystkie Kassy angielskie płacą tylko 3—3 1/2% od złożonych pieniędzy i nie przyjmują wniosków mniejszych jak szyling czyli 2 złp. Kassa paryzka, mniéj jak 1 frank (złoty 1 g. 20) i zwraca fundusze za 5 dniowem wypowiedzeniem.— Nefszatelska płaci 3 i pół procent, nie przyjmuje jednak mniéj jak 4 złote.

Widząc tak dotykalne korzyści jakie z wprowadzenia podobnego zakładu wynikają, niewątpliwie każdy właściciel ziem-

ski, każdy duchowny parafji uważać będzie za święty obowiązek, wspierać czynem i słowami rozkrzewianie téj tak zbawiennéj instytucji, gdyż któż nieoceni wpływu jaki podobny zakład wywiera, nietylko na polepszenie losu indywiduów, ale i społeczeństwa, na polepszenie materjalnego bytu, ale i na ogólną moralność—któż niezechce przyczynić się do rozkrzewienia instytutu mającego na celu ogólną pomyślność, zakładu który budzi ducha porządku i oszczędności, daje tak przeważnie na dobro ogólne wpływające cnoty. *Ed. Hering.*

WAŻNOŚĆ GOSPODARSTWA ŁĄKOWEGO i PRZEPISY NAWODNIANIA (IRRYGACJI.)

Przestrzenie używane w rolnictwie do ciągłego wydawania trawy nazywamy łąkami. Bez ich pomocy niemożna hodować bydła, jak tylko przy zbiegu szczególnych miejscowych stosunkach, i przy sprzyjających okolicznościach. Nie podpada wątpliwości, że pomyślność gospodarstwa polega na hodowli bydła, a zatém produkowanie karmu powinno być główną dążnością gospodarza. Niekiedy wprawdzie ta potrzeba karmu bez łąk zaspokojona być może, przecież produkowanie paszy na polu daleko jest kosztowniejsze aniżeli na łąkach, i to do tych tylko okolic zastosować je można, gdzie wszystkie pastewne rośliny i trawy bez nawozu znaczny plon wydają. Najpospoliciéj jednak pokazuje się, że gdzie łąk niemasz, tam gospodarstwo jest niewdzięczne. Natura dobroczynną swoją ręką potworzyła okolice, które obfitością karmu, zapewniają pomyślność nietylko pojedynczym gospodarstwom, ale i całym prowincjom.

Ta jednak siła produkcyjna zmniejszyłaby się z czasem, gdyby natura nie podawała bezustannie łatwych środków zdolnych podwyższyć produkcją. Czyliż te okolice, które swe bogactwa winne są płodom bydlęcym znajdowałyby się w dobrym bycie, gdyby produkcją karmu musiały okupywać kosztownem nawożeniem? Zachodzi więc pytanie, czem się w tém przypadku ratować należy, a raczéj co jest głównym żywiołem wszelkich istot roślinnych? Odpowiadając na to, przychodzi nam mówić o głównym środku zaradczym jakim jest woda. Za jéj to dobroczynnym wpływem powstały najżyzniejsze przestrzenie. Najpiękniejsze okolice kraju widzimy nad rzekami, a chociaż częstokroć powodzie niszczą plony rolnika, jednak gospodarze tych okolic znajdują się zawsze w stanie pomyślniejszym, albowiem co natura w jednym roku zabierze, to w następnym w dwójnasób wynadgradza. Na karmie nie zbywa nigdy takim okolicom, i dla tego łatwiéj im jest przetrwać ciosy nieszczęśliwych wypadków. Natura wszystkie kraje i okolice gdzie się prowadzi gospodarstwo obdarzyła mniéj albo więcéj wodą. Niewielu niestety prawdziwą jéj wartość poznaje, niektórzy nawet gniewają się na małe przyjemne strumyki, gdy takowe po mocnéj ulewie, wylewają wodę na brzegi i robią niejakie spustoszenia. Narzekania te nie są słuszne, oni sami są sprawcami złego na które narzekają, albowiem, czyż to nie ich własna wina, gdy zwężają brzegi strumyka, aby zyskać kawałek pola chociażby na stopę szerokości, a tak ścieśniając je, zamiast nadawania im większego koryta, samowolnie wystawiają się na szkody. Do przezornego gospodarza należy dać strumykowi cokolwiek szersze koryto, a łatwo się zapobieży szkodom przez wylew wody wypaść mogącym.

Szczęśliwy ten kto jest panem strumienia, i szczęśliwszy od tego, którego pola i łąki rzeka przerzyna. Ten ostatni nie może sobie oznaczyć z pewnością stałego dochodu, bo niewie czy powódź przez rzekę zrządzona, nie zniszczy całych jego nadziei. Pierwszy zaś może być pewny, że pomimo czasu i stanu pogody, plony jego bałwany wody nie uniosą, a nadto będąc gospodarzem rozumowym, czyli to pola jego składać się będą z mokréj gliny, czy z płonnego piasku, braku paszy przy użyciu wody strumyka doznawać nie będzie.

Korzystając z przepływającego strumienia zaprowadzi u siebie nawodnienie, i stanie się gospodarzem łąkowym. Nawodniana łąka jest Trebhausem dla traw, i podporą całego gospodarstwa. Błogosławiona jest ta uprawa, jeżeli tylko nawodnienie umiejętnie prowadzić będziemy, i przyzwoite zachowamy ostrożności. Oddawna już znane jest nawodnianie, i niektóre okolice błogi swój byt jemu tylko są winne. Jednak w kraju naszym, ta gałęź przemysłu nie zwróciła na siebie tyle uwagi, i nie wzbudziła dla siebie tyle szacunku, ile w istocie zasługuje. Z jednéj strony przypisać to należy mało u nas poważanéj rachunkowości ekonomicznéj, a z drugiej strony téj niechęci, w jakiéj trwają niektorzy gospodarze ku wszystkim nowszym i naukowym przedsięwzięciom. Dla tych więc, dla których ta gałęź przemysłu gospodarczego obojętną nie będzie, podajemy uwagi i przepisy, jakie przy nawodnianiu łąk, w celu odniesienia prawdziwéj korzyści zachować należy.

Sposoby nawodniania.

Zwyczajnie dwoch używa się sposobów nawodniania, to jest: przez zatapianie i skrapianie.

Łąki mające położenie takie, że w każdym czasie w lecie mogą być zalewane cienką warstwą wody, są zatapiane, już to przez samą spadzistość łąki, już to przez utworzenie sztucznych zagonów.

Drugi rodzaj nawodniania: Jeżeli woda na łące ma bardzo mały spadek starają się więc nadać jéj sztuczny spadek, zakładając zagony na 30—50 stóp szerokie, a na wierzchu tychże urządzając grzbiet z ziemi albo darniny, przez który przeprowadza się rów poziomy. Woda w tym rowie zmuszona jest do występowania, a tém samém do skrapiania obu pochyłości.

Czas nawodnienia.

1) Nawodnienie Jesienne i Zimowe.

W jesieni, gdy silne deszcze padają i spłukują po lasach i polach wiele pożywnych cząstek; dobrze jest zalać łąki. Tym sposobem wzbogacają się one jeszcze przed zimą, i uważają to za przepowiednią dobrego sianozbioru. Utrzymywanie łąk pod wodą w zimie, zależy szczególniéj od klimatu. Nie radzą tego niektórzy mniemając, że to wywiera niekorzystny wpływ na rośliny. Zresztą, w czasie łagodnéj zimy, szczególniéj gdy deszcze padają, i gdy niema obawy mrozu, nawodnienie powinno trwać ciągle, albowiem wtenczas tylko może ono być szkodliwe, gdy mróz pokryje wodę lodem, który przez kilka miesięcy przetrwa.

2) Nawodnienie na wiosnę.

Jedni gospodarze wcześniéj rozpoczynają nawodnienia, drudzy później.—W tym względzie następujące mamy do zachowania prawidła:

a) W tym czasie nawodnienie odbywać potrzeba w którym na łąki wiele pożywnych części z pól, ulic i t. d. sprowadzić można.

b) Po ustąpieniu mrozu zimowego dobrze jest łąki osuszyć, i w tym stanie zostawić je dopóty, dopóki przez wpływ ciepła nie rozpocznie się wegetacja roślin.

c) Jeżeli kwiecień i maj jest suchy, można niekiedy nocą miernie łąki zwilżyć.

d) Nawodnienie w czasie ostrych wiatrów północnych i wschodnich, mało przynosi korzyści, a niekiedy bywa szkodliwe.

e) Za najstosowniejszy czas do nawodnienia uważa się druga połowa kwietnia i pierwsza połowa maja.

f) Na przypadek gdyby w Kwietniu i maju były przymrozki, należy albo z rana przed wschodem słońca, albo z wieczora wodę na łąki puścić.

3) Nawodnienie w lecie.

Nawodnianie letnie doskonale ożywia spragnione rośliny. Zbyt jednak długie utrzymywanie roślin pod wodą, przynosi im szkodę raczéj, aniżeli pożytek, albowiem ta woda zanadto grunt oziębia. Głównie bowiem o to starać się należy, ażeby rośliny łąkowe miały ciepło, i w należytym czasie były zwilżane wodą. Po ciągłych deszczach można zupełnie zaniechać nawodniania. Toż rozumie się o łąkach wilgotnych i mających nieprzenikliwą spodnią warstwę. Na 10—14 dni przed kośbą siana nawodnienie powinno mieć miejsce, które również można uskutecznić w 10—14 dni po siano-zbiorze. Nagła zmiana temperatury jest szkodliwa roślinom łąkowym, z tego więc powodu należy unikać nawodniania w czasie upałów słonecznych a czynić to jedynie wieczorem i rano.

Ogólne prawidła nawodniania przez skrapianie.

a) Na piaszczystym i przenikliwym gruncie nawodnianie może trwać dłużéj, jak na nieprzenikliwym. W suchem położeniu i ciepłym klimacie, na lekkim gruncie należy mocniej nawodniać niżeli przy okolicznościach przeciwnych.

b) Dopóki trwa upał słoneczny nie trzeba wody odprowadzać, ponieważ przy nagłéj zmianie temperatury rośliny cierpią.

c) W czasie zimnym należy zalewać łąki w południe, a w czasie ciepłym w wieczór.

d) W czasie ciepłego deszczu należy wstrzymać nawodnienie.—Jeżeli jednak ten deszcz spłukuje wiele pożywnych cząstek w takim razie można daléj prowadzić nawodnienie.

e) Jeżeli nastąpi zimno należy puścić wodę na łąki gdyż rośliny znajdują w tym żywiole osłonę przeciw zimnu.

f) W mokrych latach należy ograniczyć nawodnienie.

g) Jeżeli upadek łąki jest wielki więc nawodnienie dłużéj trwać powinno.

h) Każde nawodnienie powinno być od czasu do czasu przerywane, aby grunt mógł wysychać.

i) Przy nawodnieniu wszystkie części łąki zarówno powinny być wodą zalane.

k) Im wolniéj i łagodniéj woda płynie po darninie, tém dobroczynniejsze jest jéj działanie na łąkę.

Zalewanie.

Jeżeli łąki znajdują się prawie tuż nad strumieniem albo nad rzeką, ktora czasami przybiera i wiele cząstek pożywnych z sobą unosi, więc można za pomocą śluz wodę na przyległe łąki sprowadzić, zwłaszcza, gdy stosowne do tego są urządzone groble. Rodzaj ten nawodnienia przedstawia następujące korzyści:

a) Mniéj wymaga kosztów aniżeli nawodnienie przez skrapianie.

b) Wszystkie szkodliwe zwierzęta, jako to: myszy i krety zupełnie się wyniszczeją.

c) Wszystkie pożywne pierwiastki, które woda z sobą unosi, osadzają się na łące, i grunt wzbogacają.

Lecz także ten rodzaj nawodnienia ma swoje niedogodności:

a) Dobre rosliny łąkowe bywają częstokroć wyniszczone przez długie zalanie.

b) Łąka zalana wiele wprawdzie daje karmu; lecz ten nie zawsze jest dobry i pożywny.

c) Do zalania potrzeba większéj ilości wody, aniżeli do skrapiania.

d) Zalewania nie można tak często powtarzać jak skrapiania.

e) Niektóre gatunki gruntu przez długie stanie na nich wody, nadto się rozmiękczają, przez co wysuszenie ich opóźniane bywa.

Skoro jednak zalewanie łąk zamierzonem zostanie, wówczas następujące przepisy zachować należy:

1) Zalewanie może mieć tylko miejsce przy wielkiem wezbraniu wody, co bywa najpospoliciéj w jesieni lub na wiosnę.

2) W czasie suchym i zimnym woda powinna tylko 2—4 dni stać na zalanéj powierzchni łąki. Na gruncie zaś lekkim i przenikliwym takowe nawodnienie dłużéj trwać może; a przeciwnie krócéj, w porze dżdżystéj i na gruncie wilgotnym.

3) Zalanie wtenczas tylko następować powinno, gdy grunt należycie już jest wysuszony.

4) Gdy trawa na kilka cali wzrośnie, zalania zaniechać należy.

5) Gdy w porze ciepłéj okażą się na zalanéj powierzchni szumowiny, co gnicie roślin oznacza, zalanie ustać powinno.

Odprowadzenie wody i osuszenie gruntu.

Jeżeli powierzchnia łąki mały ma spadek, tak, że woda na niéj się zatrzymuje, więc wyrasta mnóstwo kwaśnych traw, które przytłumiają inne dobre rośliny łąkowe, przez to dochody z łąki znacznie się zmniejszają. Kwaśna albowiem trawa nie tylko że zły, ale częstokroć i szkodliwy stanowi pokarm dla bydła. Na takich bagnistych łąkach należy wprzód wyśledzić, czy można łatwo osuszyć łąkę lub nie, i czyli koszta osuszenia polepszonym sianozbiorem wynagrodzone zostaną.

W. Józefowicz Prof. In. G. W. i Leś.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 25 Listopada. — Nasz targ giełdowy bardzo był mały w tym tygodniu, dla tego, że kra na Wisle idąca wstrzymała dowozy jeszcze na drodze będące, a mianowicie dla tego, że w kilku miejscach lody popękały się, co niezostawia nam nadziei aby płynące jeszcze dowozy tak rychło do nas przybyć mogły. Oprócz tego ruch ogólny na targu był wcale nieznaczny. Wiadomości z Anglji trzymają naszych kupców w niepewności, gdyż tam dotąd stanowczo nie wiedzą czyli żądania na rok przyszły, będą po wyższych cenach nad te jakie teraz płacą; to też spekulanci nasi czekają, jaki bieg wezmą rzeczy a teraz zupełnie się od interesów wstrzymują. Z okolic naszych dowozy są mało powszechne, i zaledwie godne wspomnienia; wieśniacy niezmiernie się użalają, że zboże źle wydaje a jęczmień i groch bardzo są niepełne. Wystawiono na sprzedaż 710 łasztów pszenicy, 118 łaszt żyta, 11 łaszt jęczmienia, 15 łaszt grochu, 2 łaszty rzepaku, 77 łaszt siemienia lnianego. Z tego przedano po następujących cenach: Pszenicy 39 łaszt 133 funtowéj po 380 flor. (po 29 złp. gr. 17 korzec), 17 łaszt po 370 flor 40 łaszt po 367 flor., 21 łaszt po 360 flor. 44 łast po 350 flo., 12 łaszt po 345 fl., 15 łaszt 129 po 355 flor., 50 łaszt 128 fun: po 330 fl, a 60 łasztów po niewiadomych cenach. Żyta 59 łaszt 120 f. po 197 fl (14 za 17 gr. za korzec) 48 łaszt po cenie niewiadoméj. Jęczmienia 11 łaszt po 180 flor. Rzepaku 2 łaszty po 360 flor. (26 złp. gr. 18 za korzec.)

Wrocław 25 Listopada.— W ostatnim tygodniu interesa żadnéj prawie nie uległy zmianie. Niespodziane wczesne mrozy, przy ogromnéj ilości śniegu, i zimno do 12 stopni dochodzące, rychło bardzo przerwały żeglugę na rzekach, które się wszystkie lodem pokryły. Jednakże ta sroga zima tylko kilka dni trwała; zawiał południowy wiatr, a z nim ukazało się słońce i deszcz, w skutek czego lody i śniegi szybko stopniały a Odra pełnem płynie korytem; Pszenica pomimo niebardzo pomyślnych doniesień z zagranicy dobrze i mocno trzymała się w cenie, i dobre cięższkie gatunki pszenicy nie potrzebują się lękać jakiegokolwiek zniżenia ceny, gdyż zaledwie

trzecia część a może mniejsza połowa, przy tak miernych żniwach jak tegoroczne, będzie mogła być wyprowadzoną, reszta zaś na użytek miejscowy zostanie obróconą. Wielu kupców czeskich i z Marchji zjeżdża na nasze targi celem zakupienia pszenicy dla tych prowincji. Dobra żółta pszenica 86 funtowa płacona jest od 45 do 46 tal., cięźka 87 funtowa 46—47 tal., 88 funtowa 47—48 tal. za 25 szefli—biała pszenica która zazwyczaj o funt cięższa jest od żółtéj płacona jest o 2 do 3 tala. wyżéj. Na dostawy zimowe po téj cenie liczne czynią żadania lecz nasi producenci oczékują na lepsze ceny i dla tego niebardzo są skłonni do zawierania umów. Żyto z powodu obfitego dowozu taniéj o jeden talar przedają: 82 funtowe płacą po 30 do 31 tal. 84 funtowe po 32—33 tal. 86 funtowe po 34 talary z kahn. Te nizkie ceny przywabiły kupców z Lausitz, którzy w ostatnich dniach zeszłego tygodnia na naszym targu wiele zakupywali, gdyż ceny na targach bliżéj téj prowincji leżących daleko są wyższe, dla tego i tu prędzej należy się spodziewać wyższych cen aniżeli jakiegokolwiek zniżenia. Jęczmień, groch i owies stoją tu w stosunku do zagranicznych cen jeszcze za wysoko, aby mogły być kupowane na spekulację. Jednakże ceny dwóch pierwszych artykułów każdego tygodnia bardziéj się zniżają i popóźniéj będą bardzo przystępne. Rzepak zimowy trzyma się dotąd w dawniejszych cenach, i płacą go jeszcze po 74—75 talarów za 25 szefli;—Rzepak letni płacą po 60—62 tal. za 25 szefli.

Szczecin 27 Listopada. — W pszenicy oprócz niejakiego targu gdzie powiększéj części taniej kupić można od piątku nic się niezmieniło, i ceny są te same co dawniéj; za starą szląską 125 funtową żółtą płacą 53 tal., białą 56 tal., nową żółtą 127 funtową 48—51 tal. stosownie do gatunku, białą 126 funtową 52 tal. za ukermańską po 51—52 tal. ofiarują ale nie ma na nią pokupu. O żyto także nikt się w miejscu nie dopytuje, płacą je 33—34 tal. wedle gatunku i wagi na dostawy wiosenne po 33 tal. Jęczmień po 24 tal. Owies pomerański po 16—17 tal. ale wszystkie te ceny są tylko nominalne.

Londyn 24 Listopada — Dowozy pszenicy angielskiéj były bardzo małe na dzisiejszym targu, a że i kupców nie było wiele, przeto obrót w zbożu ograniczał się na drobnych przedażach, które w większéj części dopełniono według notowań poniedziałkowych. Ceny pszenicy zagranicznéj niezmieniły się. Mąkę zbyć niezmiernie trudno i ceny nominalne tylko podają. Jęczmień nie ma odbytu, ale go dosyć przywożą. Owsa też dosyć, ceny też spadły.

Odessa 3 Listopada. — W Październiku objawiła się niezmierna czynność i ruch w naszym handlu. Blisko 150 okrętów przypłynęło i prawie tyleż ruszyło pod żagle, powiększéj części do Liworno, Marsylji i Genuy, w których to miastach zaczęła się pokazywać nadzwyczajna czynność w zbożowym handlu. Konieczność aby licznie przybyłe okręty ładunki swoje jeszcze przed zamknięciem żeglugi otrzymać mogły, utrzymuje ceny targowe w równéj wysokości; że zaś utrzymują się one tylko przez znaczne bardzo żądania z zagranicy, iże pogoda ciągle trwająca, dozwala licznych dowozów z okolicy i wewnętrznych prowincji, w których żniwa bardzo się udały, spodziewać się przeto należy, że ceny te niezadługo spadną. W zeszłym tygodniu jeden z tutejszych domów handlowych zakupił od jednego posiadacza ziemskiego 10,000 czetwerti pszenicy dobrego gatunku, które w lipcu przyszłego roku mają być do Odessy odstawione po 4 ruble srebrem w czetwert i połowę już gotowizną zapłacił. Ten interes dozwala mniéj więcéj wnioskować o cenach przyszłorocznych, zwłaszcza, że w głębi kraju znaczne są zapasy z zeszłorocznego żniwa. Z licznie przybyłych statków austrjackich jest jeszcze 10—12 rozrządzalnych, które lepszego frechtu czekają, zaś 50 statków zimować będzie w tutejszéj przystani gdyż przy spóźnionéj porze roku niemożna się spodziewać nowych zakupów. Zapas październikowy wynosił 430,000 czetwerti pszenicy, 10,000 czet: siemienia lnianego, 15,000 czet. owsa. Ceny: miększa pszenica 4 rs. do 5 r. 28 k. sr. twardsza tak samo. Siemie lniane 6 r. do 6 28 k sr. Żyto 2 r. 28 k. sr. do 2 r 42 sr. Owies 2 r. 14 k. sr. Jęczmień 3 r. 71 k. sr. do 4 rs. wszystko za czetwert.

ŚREDNIA CENA ŻYWNOŚCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sre. 1 kop. 59 (złp. 10 gr. 21); pszenicy r. sr. 3 k 14 (złp. 20 gr. 28); grochu polnego r. sr. 1 kop. 42 (zło. 9 gro. 24); cukrowego rs. 1 k. 80 (zł. 11 g. 25); fasoli rs. 3 k. 52 (zł. 21 gro. 20); jęczmienia r. sr. 1 kop. 43 (zło. 9 gro. 16) owsa r. sr. —ko. 91 (złp. 6 gro. 2); mąki pszennéj przedniéj r. sr. 4 kop. 32 (złp. 28 gr. 20); ordynarnéj 6 ćwierci r. sr. 4 ko. 70 (zł. 31 gr. 10), żytniéj pytlowéj r. s. 2 ko. 56 (złp. 17 gro. 2), gryczanéj korzec r. sr. 1 kop. 84 (złp. 12 gr. 8); kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs. 3 ko. 6 (z. 20 gr. 12); drobnej r. sr. 6 kop. 7 (zł. 47 grc. 4); jęczmiennéj perłowéj r. sr. 4 k. 65 (zł. 31 gr. —) jęczm. ordynaryjnéj r. sr. 2 ko. 18 (złp. 14 gro. 16); siana Centnar 100 funt. kop. 66 (złp. 4 gr. 12); słomy cent. 100 funt. kop. 25 (łp 1 gr. 20); sążeń drew sosnowych r. s. 7 k. 44 (złp. 49 gr. 18); wół dobry od r. s. 36 do 47; średni od r. s. 28 do 35; lichy od r.s. 21 do 27 —ciele rs. 3 k. —; baran rs. 1 k. 57; wieprz dobry od r. s. 12 do 14 średni od r. sr. 9 do 11; lichy od r. sr. 5 do 8;— masła funt ko. 15 g. 30) słoniny funt ko. 9 (g. 18); kartofli korzec ko. 55 (zł. 3 gr. 14) okowity 10téj próby garniec ko. 58 (zł 3 g. 26); szumówki 6téj próby garniec kop. 35 (złp. 2 g. 10).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 5 Grudnia 1843.		żądają R. s	żądają k.	dają R.s	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . . .	2 M. .	91	95	—	—
Gdańsk 100 talarów . . .	2 M. .	—	—	91	20
Hamburg 300 m. k. . . .	2 M. .	138	60	—	—
Londyn fun. sterlin. . . .	3 M. .	6	32	—	—
Lipsk 100 talarów . . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb. . .	1 M. .	99	50	99	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	99	75	—	—
Paryż 300 franków . . .	2 M. .	—	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich . .	2 M. .	96	30	96	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	91	87	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—		—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*) . .		14	72	14	70
ditto ditto nowe		—	—	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000 . . .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500 . . .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 27 1/6.